

Ignacy Dec

Niedziela Chrztu Pańskiego, Chrztost Chrystusa i nasz chrztost

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/2, 229-231

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jedynie doświadczeniem i rozumem, zaś Księgę Objawienia czytamy poprzez wiarę, w której też jest wiele racjonalności. W ten sposób wnosimy się do prawdy na dwóch skrzydłach – jak mówi Jan Paweł II w ostatniej encyklice – na skrzydle wiary i rozumu.

– Szczególnym zadaniem każdego z nas jest przekazywanie prawdy. Jest to przede wszystkim prawda o faktach, o zdarzeniach. Ważna tu jest, po pierwsze: obiektywna, zgodna z rzeczywistością rejestracja faktów. Znamy przypadki z niedawnej historii konstruowania faktów na zamówienie władzy. Fakty stwarzano na pokazowych procesach. Były przypadki przyznawania się do niepopelnionych czynów. Niemniej ważna jest także obiektywna interpretacja rejestrowanych faktów. Jeżeli tu odchodzimy od prawdy, odchodzimy od wewnętrznego przekonania, nie licząc się z ostrzeżeniem naszego sumienia, podajemy wówczas ludziom truciznę, gdyż kłamstwo a nawet pół prawdy stanowi truciznę dla ducha ludzkiego. Podajmy zatem ludziom pokarm zawsze zdrowy. Jak mawiał abp Tokarczuk, kłamstwo potrzebuje wielu współpracowników, chce zawsze być głośnie, sensacyjne. Prawda zaś bywa niekiedy osamotniona, niepopularna, cicha, ale ona na końcu zwycięża.

– Naszej codziennej działalności powinny towarzyszyć dobre intencje. Czytelną przestrogą przed zafalszowanym działaniem jest Herod, który prowadził z Mędrcami podstępne pertraktacje. Wypełniały go przewrotne intencje. Niech nas ujmuje ciągle na nowo postawa trzech Mędrców, postawa prostoty, prawości, otwartości, wytrwałego poszukiwania. Nie sprzedajmy wartości prawdy za złudne, brzęczące srebrniki. Nie podejmujmy takich działań, które prowadzą do szerszenia zła.

– Starajmy się być ludźmi daru. Mędrcy przybyli do Jezusa nie z pustymi rękami. Nie ma ważniejszego zadania na tej ziemi, jak stawanie się bezinteresownym darem dla Boga i dla człowieka. Nazywa się to miłością, czyli dawaniem siebie. Przedmioty widzialne, materialne, które przekazujemy innym w darze, powinny być tylko zewnętrznym wyrazem naszej duchowej hojności, daru z nas samych.

W duchu Trzech Mędrców złożmy w tej Eucharystii pokłon i uwielbienie Jezusowi Chrystusowi, dzisiaj obecnemu tu z nami, złożmy Mu nasze duchowe dary i prośmy o dar głębokiej wiary, wierności prawdzie i dobru na rozpoczęty rok i na dalsze lata naszego życia.

ks. Ignacy Dec

NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO – 9 I 2000

Chrzest Chrystusa i nasz chrzest

1. Chrzest Jezusa i jego następstwa

Oddalają się od nas tegoroczne święta Bożego Narodzenia. Może jeszcze mamy w żywej pamięci świąteczne uroczystości, odwiedziny przyjacielskie, rodzinne. W codziennych dniach znikają sukcesywnie znaki świąteczne. Wyjechali goście. Dzieci, młodzież, studenci, pracownicy biur, urzędów, zakładów, przedsiębiorstw, powrócili do zajęć. Roz-

bieramy powoli choinki, życie płynie naprzód i my również. Nikt z nas nie może zatrzymać dni i lat swojego życia.

Oto i w Kościele widzimy zmianę. W niedzielę dzisiejszą odbiegamy już od Betlejem, od szopki, od pasterzy, od mędrców i przybywamy do Jordanu na chrzest Jezusa. Chrystus ma już 30 lat. Kończy ukryte życie. Opuszcza rodzinny dom i udaje się nad Jordan do swego wielkiego poprzednika, św. Jana Chrzciciela. Jan przygotowuje ludzi na przyjęcie Zbawiciela. Mówi pełen pokory: „Idźcie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym” (Mk 1, 7-8). Chrystus staje przed Janem i przyjmuje chrzest. W czasie tego chrztu dzieją się przedziwne rzeczy. Otwiera się niebo i Duch Święty w postaci gołębicy zstępuje na Chrystusa. Wszyscy słyszą głos z nieba: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1, 11). A więc Chrystus zostaje przedstawiony ludziom przez Ojca. Wcześniej przedstawiła go pasterzom i mędrcom ze Wschodu Jego Matka. A tu sam Ojciec z nieba zaświadcza, że przyjmujący chrzest, otrzymujący Ducha Świętego, jest Jego umiłowanym Synem.

Przyjęcie chrztu, połączone z przyjęciem mocy Ducha Świętego i świadectwem Ojca, było zapoczątkowaniem publicznej działalności Chrystusa. Jezus wyszedł z Jordanu, by nauczać i czynić wszystkim dobrze. Mówił dziś o tym św. Piotr: „Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei po chrzcie, który głosił Jan. Znaście sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10, 37-38).

A więc Jezus z Nazaretu od samego początku swego działania był żywą Ewangelią, czynami i słowami głosił Ojca, który Go posłał. Wypełnił słowa zapowiadane przez proroka Izajasza: „Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamaney, nie zgasi knotka w nikłym płomyku” (Iz 42, 2-3).

Takim był na ziemi Syn Boży – zawsze oddany człowiekowi, zawsze dobrze czyniący.

2. Nasz chrzest i zobowiązania zeń płynące

Chrzest Chrystusa i to, co po nim nastąpiło, każe nam dzisiaj pomyśleć o naszym chrzcie i o naszym życiu jako ludzi ochrzczonych. Jesteśmy ochrzczeni, namaszczeni świętą pieczęcią Ducha Świętego. W Sakramencie chrztu, przyjętym w imię Trójcy Przenajświętszej, Bóg Ojciec przez Chrystusa w Duchu Świętym uczynił nas dziećmi Bożymi, braćmi Jezusa i świątynią Ducha Świętego. Dostąpiliśmy w tym sakramencie niezwykłego wyniesienia, staliśmy się uczestnikami boskiej natury, przez łaskę darmo daną. To w czasie twojego chrztu Duch Święty zstąpił na ciebie i Ojciec Niebieski też powiedział: „To jest Syn mój umiłowany, w tobie nam upodobanie; to jest moja umiłowana córka, w której mam upodobanie”.

Bóg sobie w nas upodobał. Bóg na ciebie spojrzął w czasie chrztu św. I powiedział: Agnieszko, Elżbieto, Robercie, Marku, Andrzeju, tyś jest moim dzieckiem umiłowanym, w tobie mam upodobanie, chcę cię mieć dla siebie na wieki.

Nie pamiętasz tego ważnego momentu. Ale jest na ziemi to szczególne miejsce, na którym woda chrztu św. spłynęła po twojej głowie. Był kapłan, który tego dokonał. Dziś może się już zestarzał, albo już nie żyje. Był to szczególny moment twego życia, chwila twoich zaślubin z Bogiem.

Ale oto postawię ci ważne pytanie: co się stało z tobą po twoim chrzcie? Wiesz, co czynił Chrystus po swoim chrzcie: „przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod mocą diabła” (Dz 10, 38). Czy żyjesz łaską chrztu św.? co robisz dla Boga? co robisz dla ludzi? – ty umiłowany, ty umiłowana przez Boga – ty, w którym, ty w której, Bóg ma upodobanie. Masz żyć ewangelicznie, życiem mówić o Jezusie. Powiesz mi: moje życie toczy się w trudnym czasie: tyle obaw, tyle codziennych zmartwień, trosk, kłopotów; brak pieniędzy, podwyżki, zagrożenie utraty pracy, niepokój w domu, utarczki, przepychanki w zakładzie pracy, choroby. A tamten to się obłowił, jej to dobrze. Ta ma zawsze szczęście, a mnie to nic nie wychodzi... Mnie to kopia, mam ciągle pecha... Cóż ci na to powiem? Powiem tak: każdy czas jest stosowny, odpowiedni, by dobrze czynić, by żyć Ewangelią. Każdy czas jest dobry, by świadczyć o Chrystusie. A zmartwienia, problemy są po to, by je pokonywać, by z nich wychodzić silniejszym duchowo.

3. Świadek ewangelicznego życia

Jerzy Zawiejski napisał kiedyś niewielką nowelką pt.: *Koniec ucieczki*. Bohaterem jej jest lekarz, który w kilka miesięcy po ślubie zostawia swoją żonę i ucieka w „siną dal”. Mija kilkanaście lat. Na zakończenie roku kalendarzowego trafia w niewielkim miasteczku na zabawę sylwestrową. W czasie zabawy jest poszukiwany lekarz do umierającego, młodego człowieka. Ktoś rozpoznaje, że wśród bawiących się jest doktor. Proszą go, by pomógł, bo to trudny czas. Daje się namówić. Jednakże idzie do chorego z dziwnym przeczuciem. W domu chorego następuje wielka konsternacja. Tym chorym jest jego syn, którego nigdy nie widział, gdyż urodził się już po jego ucieczce z rodziny. Przy łóżku chorego siedzi jego zmartwiona żona... W pewnym momencie chłopiec otwiera oczy, uśmiecha się, wyciąga ręce do swego ojca i mówi: „tatusiu, wiedziałem, że zanim umrę, wrócisz”. Słowa te przemieniają doktora. Chłopiec umiera. Mąż wraca do żony i pyta ją, dlaczego syn tak ciepło pozdrowił go przed śmiercią. Żona opowiada mu historię życia, które toczyło się bez niego, bez męża i ojca. Wyznaje, że zawsze uczyła syna miłości do ojca, który zostawił żonę i swoje dziecko.

Można naprawdę żyć Ewangelią. Można być dobrą matką, dobrym mężem, dobrą córką, dobrą teściową, dobrą koleżanką, kolegą. Bóg ci powiedział naprawdę: w tobie mam upodobanie. Powiedział ci to w czasie twego chrztu. Dlatego bądź dobrym dzieckiem Boga. Nie zawiedz Jego zaufania i miłości. Oby i o tobie ktoś kiedyś powiedział albo napisał: „przeszedł przez życie dobrze czyniąc”. Naprawdę warto być dobrym – w świecie osaczonym przez zło, naprawdę warto być dobrym.

ks. Ignacy Dec